OPIEKUN KATOLICKI

№ 72. W pracy i oświacie, przyszłość nasza! Rok XV.

Bytom (Beuthen O./S.) dnia 12 września 1888.

„Opiekun Katolicki“ wychodzi co środę i sobotę.
Przedpłata kwart. lna wynosi na pocztach jak i dla miejscowych 1 markę; w Austryi z przesyłką 75 cent.; w Ameryce 1/2 dolara.
Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcya lub Ekspedycya „Opiekuna Katolickiego“ w Bytomiu (Beuthen O./S.) Dyngosstrasse 27.
Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego lub zajętego miejsca 20 fen.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycya w miejscu, jako też i w Wrocławiu Rudolf Mosse oraz Haasenstein & Vogler w Berlin e i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frendler, ulica Senatorska Nr. 18. — W Frankfurcie n. M. Daube & Co. — W Paryżu i na całą Francyą A. Sławiński Paris, Rue Véseléy Nr. 3.
Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

O PIELĘGNOWANIU JĘZYKA OJCZYSTEGO.

„Ucz się ojców twych języka
On myśl każdą wydać zdolny,
Gnie się, dźwięczy, brzmi, przenika,
Jasny, śmiały, bo jest wolny;
Okaż wzgardę próżnéj dumie,
Co się obcym chełpić umie,
A własnego zwroty, cienie,
Miewać zwykła w małéj cenie.“

Wyższość człowieka nad resztą stworzeń polega między innemi i na tém, że umie każdą myśl oddać słowami, czyli, że posiada dar mowy. Pan Bóg w nieskończonéj swéj mądrości nie dał wszystkim narodom i ludom jednego języka, tylko tak urządził, że każdy z nich ma inny i to taki, jaki najlepiej odpowiada jego wszelkim potrzebom. Mądrość Boga i jego dobroć najlepiéj się w tém okazuje, że dał każdemu narodowi język taki, jaki najlepiéj oddać może jego uczucia i myśli.

Dając narodom język, włożyła na nich Opatrzność Boska obowiązek strzeżenia go. Jest więc najświętszym obowiązkiem i zadaniem o to się starać, aby język ojczysty zachować, nie dać mu zaginąć, tylko przekazać go jako najdroższe dziedzictwo następcom.

Nasz ukochany polski język należy do najpiękniejszych na całym świecie, i niejeden inny naród mógłby nam go pozazdrościć. To też podwójny mamy obowiązek go zachować i pielęgnować. A czy wszyscy to czynimy? Czy żaden z nas nie popełnił grzechu przez zaniedbanie tego naszego skarbu? Dałby Bóg, żeby tak nie było!

„Ale“, zapytają się Czytelnicy, „cóż tu robić, by zachować język polski dla siebie i jeszcze go dzieciom przekazać, kiedy się go w szkole dzieci już nie uczą, kiedy nawet są tacy nauczyciele, którzy zakazują swym uczniom mówić po polsku?“

Na to odpowiedź jest taka: „Źle się dzieje, że szkoła zaniedbuje język nasz ojczysty, ale jeżeli rodzice w domu pamiętać o nim będą, to nigdy nie zaginie, choćby największe potęgi tego świata były przeciwko niemu.“

I cóż zrobić mogą ojciec i matka? O! i bardzo wiele! Toć rodzice są tymi właściwymi, przez Boga samego wyznaczonymi nauczycielami swych dzieci a swoim wpływem i miłością więcéj zrobić mogą niż obcy nauczyciel. W obecnych smutnych dla nas czasach, kiedy wszyscy nas opuszczają, każdy polski dom zamienić się powinien na szkołę. Ojciec lub matka z pewnością znajdą choć raz kiedyś w święta i w czasie długich wieczorów tyle czasu, ażeby z dzieckiem razem cośkolwiek przeczytać, do tego tylko dobréj woli potrzeba.

Każcie Rodzice dzieciom czytać głośno gazetę polską, na którą każdemu pewno starczy. Grosz, który chcieliście zanieść do karczmy, poświęćcie na zapisanie pisma polskiego, a będziecie mieli tę korzyść, że i podniesiecie się na duchu i zdrowia wódką nie zrujnujecie.

Jeszcze ważniejsze jest to, aby dzieci Wasze — Kochani Czytelnicy — nie rozmawiały w domu między sobą innym językiem, jak polskiem, lub też co gorsza, nie ważyły się do Was obcym mówić językiem.

Zważajcie, kochani Bracia Górnoślązacy na nasze przestrogi, a język nasz nigdy nie zaginie.

W przeciwnym razie smutna nas czeka przyszłość. Doczekamy się tego, że dzieci nasze nieco zrozumieją rodziców, że nie będą umiały po polsku się pomodlić i polskich pobożnych pieśni śpiewać.

A gdy przyjdzie ostatnia godzina może nie usłyszycie rodzice Polscy nad łożem śmiertelnem słowa modlitwy polskiej... niech Bóg nas od tego zachowa!

Praca i zdrowie.

Benjamin Franklin powiedział: „Kto nic nie robi, bardzo jest blizkim robienia złego.“

Zdanie to możnaby rozszerzyć i uzupełnić w ten sposób: „Próżniactwo jest matką złego i choroby.“

Tak, zaiste, próżniactwo prowadzi zarówno do złego moralnego, jak i fizycznego. Franklin więc wypowiadając powyżej przytoczone zdanie, miał zupełną słuszność, słuszność tém większą, że całe jego życie stósowało się ściśle do powyższego zdania.

W odległej starożytności, filozof Platon wyraził też samą myśl: „Ciało nasze, mówił, psuje się w spoczynku, bezczynności, a zachowuje się przez ruch i ćwiczenie; dla duszy i dla ciała spokój jest złem.“

Praca nie tylko nie jest przeciwną zdrowiu, ale przeciwnie pozostaje z niem w ścisłym związku; oboje nawzajem się wspierają, z ich połączenia powstaje szczęście, trwałość i godność życia.

Potrzebujemyż tu mówić, co to jest zdrowie i jaki skarb ono stanowi? Wyraził to dobitnie nasz Kochanowski:

„Szlachetne zdrowie
Nikt się nie dowie
Jako smakujesz,
Aż się zepsujesz.“

Skarb ten wszakże to ma do siebie, że nie potrzeba mu dowierzać, należy go strzedz najpilniej i nie nadużywać sił, które się nie jednemu zdają niewyczerpane. Ileż to codziennych prawie mamy przykładów, że ludzie w kwiecie życia, sił i zdrowia — przez nadużycie ulegają rozmaitym chorobom, tracą wszelką energią, i giną podcięci kosą śmierci! Gubi ich nie co innego jak właśnie ów nadmiar sił. Pocóż być skąpym, gdy się jest bogatym? To wyborne zdrowie zdaje się być niewyczerpaném; ale jak worek najlepiej wypchany staje się wkrótce pustym, jeżeli jesteśmy rozrzutni, tak i najzdrowsze ciało przez nadużycie traci swe siły i ginie. — Wiedz bowiem, że ci ludzie rujnują się i umierają przez brak oszczędności.

To pewna, że ci tylko ludzie, co obliczają każdy grosz wprzódy, zanim go wydadzą, a swoje siły wprzódy, zanim działać poczną, zdolni są dojść do wielkiego majątku i późnego wieku.

Obok tych Herkulesów, których śmierć tak łatwo sprząta, widzimy słabe i chorowite istoty, które pomimowolną litość wzbudzają. Jesteś pewny, że dni ich policzone, że niedługo pogoszczą na ziemi. Mylne mniemanie! ci ludzie przywykli się szanować, oszczędzać, żyją w niezłem zdrowiu, a częstokroć nawet późnej dochodzą starości. Istotnie trudno uwierzyć, jak daleko zajść by można przy słabém, ale dobrze prowadzoném zdrowiu. Rzekłbyś, że ci ludzie żyją dla tego tylko, że żyć postanowili.

W historyi wiele znajdujemy na to przykładów. Król Francuzów Ludwik XI., którego spółcześni historycy zwali „anatomią chodzącą,“ z powodu nadzwyczajnej chudości, rozwinął jednak w ciągu swego panowania wielką energią charakteru, okazał czynność niezmierną, ale też oszczędzał się, szanował i wbrew swej chorobliwej naturze żył długie lata. Nie mniej ciekawych przykładów długowieczności dostarczają nam francuzcy filozofowie Fontenel i Wolter. Pomimo słabego składu ciała i życia pełnego pracy, Fontenel przeżył całe stulecie. Wolter zaś pisał w sześćdziesiątym roku życia te słowa: Przyroda dała mojej duszy futerał (ciało) najchudszy i najlichszy, a przecież przeżyłem wszystkich nieomal swoich doktorów, aż do ostatniego: wstrzemięźliwość mię ocaliła!“

Lecz nie sięgając tak wysoko, i pośród prostych robotników znajdziemy przykłady długoletności, pomimo słabego zdrowia i ciężkiej nieraz pracy. Tomasz Parr, prosty włościanin angielski, umarł w Londynie, przeżywszy dziewięciu monarchów, w dziewiątym roku panowania dziesiątego z nich, mając 125 lat i 9 miesięcy. Henryk Jenkins, biedny rybak z hrabstwa York w Anglii, żył sto sześćdziesiąt dziewięć lat. Obaj nie odznaczali się wielką siłą i krzepkością, i żaden z nich nie mógł przewidywać tak długiego życia. Ale życie ich było pracowite, umiarkowane i wstrzemięźliwe, a to właśnie stanowi sekret długowieczności.

Z tego, co się powiedziało, jasno widzimy, że zdrowie nie jest własnością siły, ale nagrodą roztropności.

Niedbalstwo, jakie okazujemy względem siebie samych, dziwne stanowi przeciwieństwo ze

staraniami, jakich nie szczędzimy wszystkiemu, co nas otacza. Człowiek, który się tak zajmuje swemi pieniędzmi, człowiek, który się tak troszczy o zachowanie swego mienia, swoich granic, człowiek, którego tak niepokoi choroba jego bydła, zaledwie myśli o sobie. Wyrozumiał sobie sposób postępowania ze swemi zwierzętami, reguluje ich żywienie, pracę, spoczynek, utrzymuje je czysto, albowiem to wszystko dotyczy jego kieszeni! Ale dla siebie nic nie robi, bo to żadnej mu korzyści nie przyniesie.

Co za zaślepienie, nadewszystko dla tych, co żyją z pracy rąk własnych! Nie pojmują tego, że zdrowie stanowi całe ich szczęście, jedyny majątek.

W obec téj niczém nieusprawiedliwionéj pogardy, jaką ma człowiek względem siebie samego, i dziś jeszcze można powtórzyć słowa Bichata, znakomitego fizyologa, wyrzeczone na posiedzeniu uczonych: „Po tak troskliwém wyszukiwaniu środków ulepszenia i udoskonalenia ras zwierzęcych, lub roślin przyjemnych i pożytecznych; po stokrotnych przeistoczeniach ras koni i psów; po aklimatyzacyach, szczepianiach i rozmaitych przeobrażeniach owoców i kwiatów, nie wstydże to, tak zaniedbywać rasę człowieka, jakby ta najmniej nas obchodziła, jakby ważniejszém było dla nas wielkie i tłuste woły, aniżeli silnych i zdrowych ludzi; brzoskwinie pachnące lub tulipany kropkowane, aniżeli światłych, dobrych i dzielnych obywateli? Czas już zaiste, abyśmy zrobili z sobą to, co tak pomyślnie zastósowanem zostało do wielu towarzyszów bytu naszego; czas przejrzyć i poprowadzić dzieło przyrody; śmiałe to wprawdzie przedsięwzięcie, nie mniej wszakże zasługuje na nasze poparcie, ile, że z saméj natury rzeczy wypływa."

Udoskonalenie zaś człowieka tylko przez hygienę da się uskutecznić.

Ale niejeden mi zarzuci, że choroba jest skutkiem organizacyi ludzkiej — że wszelka machina, pomimo największych starań i zabiegów, prędzej czy późniéj zużyć się musi; słowem, że choroba jest nieuniknioną.

Prawdaż to? Zastanówmy się nad tém w przyszłym numerze.

[Dokończenie nastąpi.]

ZWIERZĘTA
I STOSUNEK ICH DO CZŁOWIEKA.

(Dokończenie).

Pismo św. opisuje nam wypadek, który jest dowodem, jak dalece grzech poniża człowieka.

Prorok Daniel opowiada, jako potężny król Babilonu Nabuchodonozar powstał przeciwko Bogu, Królowi królów, pycha i miłość samolubna zaślepiła go; — uległ ciężkiemu upokorzeniu, bo siedm lat żył jako zwierz.

Człowiek jest przewodnikiem stworzenia, ale Bóg zastrzegł sobie zwierzchnictwo i nie pozwala człowiekowi nadużywania władzy. Pycha, która mówi: Nie będę służyć, i namiętności, które przyrzekają niewolniczą służbę zmysłom, czynią, że człowiek staje się podobnym do nierozumnych stworzeń.

* * *

Nie tylko odmówił Bóg zwierzętom duszy rozumnej, poświęcającej się i nieśmiertelnej, ale jeszcze inną dał im postać.

Człowiek i sam tylko człowiek, postępuje z głową wzniesioną do góry, z oczami wlepionemi w niebo.

„Strzeż się, człowieku, woła św. Ambroży, schylać głowę jak to czynią zwierzęta i kiedy ciało twoje proste, nie gnij się pod ciężarem namiętności. Zwierzęta karmią się tarzając w błocie, ale ty dla czego w podobny sposób chcesz zadowolić smak, — natura sama oburza się na coś podobnego. (Amb. Hex. ks. VI r. 3).

Wprawdzie nie dał Bóg zwierzętom rozumu, ale opatrzył je przedziwnym instynktem, więcej one są jemu posłuszne niż ludzie prawu, — bo nigdy nie gwałcą rozkazów swego Stwórcy. W tem powinniśmy je naśladować.

Posłuchajcie jeszcze św. Ambrożego:

„Pismo św. mówi: Synowie, bądźcie posłuszni rodzicom waszym w Panu; a wy ojcowie nie pobudzajcie ku gniewowi synów waszych."

Prawo natury to samo przepisuje zwierzętom, kochają one dzieci swoje. W gromadce owiec niech naprzykład zbłąka się jagnię małe, — zaraz beczeniem żałosnem matkę przyzywa, usłyszawszy jej głos, dowiaduje się o drodze swojej. Pomiędzy tysiącem odszuka swej matki, — a kiedy chcąc się posilić, nie ma co wyssać, obraca się do innej obfitszyj mającej pokarm, i zostaje nakarmione. Najwprawniejsze oko pasterza nic w tym względzie uczynić nie może. Pasterza myli doświadczenie, nawet najdłuższe, nie omyli owieczki miłość jej matczyna.

Błogosławmy Opatrzność. Ileż razy będziemy mieli sposobność na podobne przykłady zwrócić uwagę czytników?

Nie powinno nas dziwić, że Chrystus opowiadając Ewangelię — brał porównania z otaczającego tego świata i nieraz mówił o zwierzętach, — w Bogu bowiem wszystko się jednoczy, nadto, jak każda rzecz opowiada Imię Pana, tak i jestestwa żyjące przypominać takowe mogą.

Dosyć wspomnieć, że cztreéj Ewangieliści, opowiadacze życia Chrystusowego, są przedstawieni pod postacią czterech stworzeń żywotnych: człowieka, wołu, lwa i orła.

Cóż to znaczy? — oto — że Chrystus Pan urodził się jako człowiek, pozwolił się zabić na ofiarę, jak zabijali wołu, podniósł się jako lew, a wzleciał ku niebu jako orzeł wzlatuje.

Cztery zwierzęta Ewangieliczne ułatwiają spamiętanie głównych tajemnic życia Zbawiciela.

Z uwag powyższych widzimy, że pomiędzy człowiekiem a światem go otaczającym zachodzi ścisły stosunek, że nawet oddziałać może na usposobienia nasze duchowe. Mogą i zwierzęta wiele nas pouczyć i zachęcać przykładami, abyśmy stawali się lepszymi.

— KONIEC. —

Przegląd polityczny.

NIEMCY.

Berlin. Książę pruski Albrecht otrzymał w dniu chrzcin księcia Oskara z rąk cesarza drogocenną buławę marszałkowską.

— W ciągu bieżącego miesiąca powrócą prawie wszyscy ministrowie do Berlina.

— Po manewrach nastąpi wyjazd cesarza najpierw do państw południowych Niemiec, Badenii, Wyrtembergii, Bawaryi, późuiej do Wiednia. O dalszym ciągu podróży cesarskiej „do Włoch" czy „do Rzymu" co dzień we wszystkich gazetach krótsze i dłuższe wzmianki; i nieraz widzimy spory między protestanckiemi i katolickie-

DOBRA ŻONA.

(Opowiadanie z niemieckiego.)

[Dokończenie].

— O, Maryo moja! — jęknął Konrad.. piekielny wróg, co czyha na zgubę dusz ludzkich, opanował mnie zdradnie, a jam się nie zdołał oprzeć pokusie. Tak mi ponętnie przedstawiał szczęśliwą przyszłość, — tam w tej ojczyźnie sztuk w uroczej Włoskiej krainie obok ciebie, Henryczka.. tworzyłbym ci cudne obrazy, a pieniądze — dodał zasłaniając twarz rękami — chciałem kiedyś zwrócić właścicielowi, który jest jeszcze małoletnim, i nie prędko mógłby sumy odebrać.. a ja potem oddałbym mu kapitał cały, wraz z procentami.. Taka była myśl moja, chciałem unieść daleko te pieniądze... ale nie na zawsze! była to niby pożyczka.. przymusowa wprawdzie, — bo któżby mi był dobrowolnie taką sumę powierzył!.. Marya płakała w cichości. Konrad spojrzał jej w oczy, i powiedział żałośnie:

— Teraz wiesz wszystko, ukochana! a ja ci tylko dodam, że prawo ma moc rozłączyć cię ze mną, jako ze złoczyńcą!...

— Jam twoja do śmierci! — jęknęła kobieta.

— Niech Bóg błogosławi twe szlachetne serce Maryo! teraz ja będę miał moc i silne postanowienie, odcierpieć zasłużoną karę.

Najtrudniejsze przejście przebyłem — mówił dalej, klękając i biorąc ją w swoje objęcie. — Ale nasz mały, biedny Henryś! — Tu westchnął głęboko, i zalał się łzami żalu, na myśl, że w jednej chwili okrył niesławą nazwisko swego syna. Oh! niech on się nigdy nie dowie występku ojca.... nie przyprowadzaj go tu!.. Wolę raczej nie widzieć go, niż rumienić się przed własnem dzieckiem...

Wejście dozorcy przerwało jego narzekania; po czułem pożegnaniu, oddaliła się biedna Marya do domu pielęgnować ukochane dziecię.

Nastały dla niej dni mozolne, ojciec rozgniewany nie chciał jej widywać, musiała pracować nieustannie, na utrzymanie siebie i syna; ale to lepiej było dla niej, bo praca czas skraca i żal rozrywa. — W pierwszych latach pobrania, Konrad nauczył ją malować wodnemi farbami małe obrazki, wzięła się teraz do pędzla, i nadspodziewanie swoje, znalazła stałego nabywcę swoich malowideł w jednym lokatorze, co prawie pół domu tego zajmował, w którym i ona mieszkała w małej, ale czysto utrzymanej izdebce. — Ów człowiek, był to wielki bogacz, powszechnie uchodził za dziwaka, bo żył z samemi tylko książkami, a cały jego dwór stanowił jeden stary Murzyn z śnieżnemi włosami. — Codziennie choć na godzinę Marya odwiedzała swego męża, krzepiąc jego odwagę, i kojąc zbolałe serce. — Najczarowniejszą dla niego muzyką był szelest jej kroków, gdy przez długi korytarz więzienny do jego celki śpieszyła, bo zawsze podnosiła jego duszę wzniosłemi słowy religijnej pociechy, i wraz z nim modliła się do miłosiernego Ojca wszystkich ludzi słowami pełnemi skruchy, miłości i nadziei w Jego nieprzebranem miłosierdziu dla grzeszników, a powstając, szeptała mu z wiarą własne słowa Zbawiciela:

„Idź w pokoju, a nie grzesz więcej!"

Tak w ciągłej pracy, modlitwie, i we łzach częstych, mijały dla Maryi tygodnie, miesiące, a wreszcie i lata, — i gdy ich cztery upłynęło, nadszedł przecie dzień pożądany, w którym się uwięzienie jej męża kończyło.

Z ciemnego więzienia wyszedł nakoniec Konrad na świat, spojrzał na jasne Niebios sklepienie na nowo odrodzony pokutą i żalem; odetchnął swobodnie na myśl, że jest wolny, i szedł a raczej biegł rozrzewniony do swojej ukochanej Maryi!..

W małej izdebce, w której tyle się napracowała, namodliła, i napłakała, zastał ją nad robotą małżonek.

— Maryo! jam wolny! jam twój na wieki— ale gdzież jest Henryś? — gdzie nasze dziecię? niechże go uściskam, i zobaczę po tyloletniem rozłączaniu, Maryo ukochana, jam już dość odcierpiał, — gdzież jest nasze dziecię?

— W niebie u Ojca niebieskiego! tam modli się za nami — z płaczem wyszeptała biedaczka.

— Jak to! o Boże! nasz Henryczek umarł? nasza pociecha nie żyje?, a ty mi taką okropną

mi pismami, a spory niewątpliwie się przeciągną aż do chwili ostatniej, do podróży już odbytej, a po niéj jeszcze odmiennie objaśniać będą jéj polityczne znaczenie.

Wśród ciągłéj jazdy monarchów a ćwiczeń wojsk na lądzie i na morzu zatrzymał się niejako bieg zwykłéj polityki.

ROSYA.

W piątek carska rodzina przybyła do Elizawetgradu w Rosyi południowej. Telegramy petersburskie opisują świetne przyjęcie zgotowane gościom niezwykłym przez mieszkańców miasta. Po festynach następują i tu manewra.

W HISZPANII

ma przyjść do pogodzenia Karlistów z panującą rodziną, i to w ten sposób, że syn Karlosa ma się zaręczyć z najstarszą córką zmarłego króla hiszpańskiego Alfonsa XIIgo. Jego $2^1/_2$ letni syn ma być chorowity, dla tego nie liczą, żeby pozostał długo przy życiu.

WŁOCHY.

Król włoski Humbert, objechawszy prowincyą Romanią, wystósował do ministra Crispiego depeszę, w któréj żąda naprawy stósunków ekonomicznych téj krainy. Jest to część kraju zabrana Ojcu św., a choć rząd włoski już wiele lat nad nią panuje, jednak nie uczynił dotąd niczego dla dobra mieszkańców.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Bytom. Nasi gospodarze nie powinni się już więcej spuszczać tego roku na dłuższą i stałą pogodę, lecz — jak dotąd — korzystać z każdéj dogodnej chwili. Przy sprzęcie zaś ziemniaków, aby nie mięszać razem zdrowych z napsutemi, których w tutejszéj stronie jest już dosyć, a to samo i gdzieindziéj.

♣ **Bobrek.** Tutejsza huta — jak słychać — znacznie powiększoną będzie.

□ **Królewska-Huta.** Brak wagonów kolejowych do transportu węgla kamiennego daje się we znaki w naszych stronach górniczych. Co do odbytu tegóż, to trzeba nadmienić, że w pierwszym półroczu wywieziono z naszych stron 578,000 ton więcéj, aniżeli w tym czasie roku 1886.

a **Laura-Huta.** Żywcem pochowaną została pasąca się na pastwisku krowa, pod którą się ziemia oberwała i ta nagle z powierzchowni zginęła.

μ **Gliwice.** Nasyp pod kolej żelazną z tąd do Orzesza już ukończony, tak, że już po nim jeżdżą pociągi towarowe.

γ **Pyskowice.** Drugi egzamin nauczycielski ukończył się tu w tych dniach. Z 33 nauczycieli, przeszło tylko 28.

β **Lubliniec.** Zbliża się czas zapisywania sobie na pocztach i w agenturach pism polskich. Niestety, w tutejszym powiecie bardzo źle wygląda, gdyż znaleść można wioski, gdzie **żadnego** pisma polskiego znaleść nie można. (To samo znajdziemy i w kilku innych powiatach, że wcale lub **bardzo mało** znaleść można pismo polskie, ale za to więcéj innych. — Przyp. Red.) Byłoby więc rzeczą konieczną i bardzo pożądaną, aby Szanowna Redakcya zajęła się więcéj agitacyą szerzenia i rozrzucania swego pisma, a to, chociaż kosztowne, z pewnością wieleby pomogło.

§ **Opole.** Kurs zimowy tutejszej szkoły gospodarczéj rozpocznie się 1 listopada. Zgłosić się trzeba przed 15 październikiem.

ε **Brzeg.** Dnia 1 października zostanie tu uroczyste otwarcie katol. seminaryum nauczycielskiego, w dawniejszym gmachu szkoły wyższéj realnéj.

♣ **Wrocław.** Tutejszy generalny wikary dyecezyi wrocławskiéj etc. ks. Biskup dr. G l e i c h, obchodzić będzie 30 t. m. 50 letni jubileusz kapłaństwa.

Rozmaitości.

* **Do Częstochowy** przybyła przez Warszawę kareta, w któréj znajdowały się dwie sparaliżowane dziewczynki, rodzone siostry, 11 i 14 lat liczące. Są to córki państwa B. z okolic Garwolina. Rodzice ofiarowali się odbyć pielgrzymkę do Częstochowy pieszo i tak też przybyli, idąc całą tę drogę za karetą. W pielgrzymce tej towarzyszyło im ośm osób.

* **We Warszawie** powstał nowy rodzaj zatrudnienia. Ponieważ niejedna z niewiast nie może wcale patrzeć nawet, jak się drób zabija, a tem mniej zabić może go sama, przeto chodzą od mieszkania do mieszkania wyręczycielki, opatrzone w noże i te wyręczają zbyt drażliwe panie lub służące, zabijając drób, ryby i t. p. Rzeźniczka taka pobiera od kurzęcia i gołębia po 3 kopiejki, od kury, koguta, kaczki po pięć kopiejek, a od gęsi, indyka po 7 i pół kopiejki i tem zatrudnieniem zarabiają sobie na życie.

* **Z Westfalii** donoszą, że polscy robotnicy wystósowali prośbę do Biskupa w Paderbornie, aby ustanowił drugiego kapłana Polaka dla tego, że jeden nie wystarczy w tem duszpasterstwie, liczba bowiem robotników polskich zwiększyła się bardzo znacznie we Westfalii.

Ziemia rodzinna, przez W. K a r o l e' g o.

Kocham ziemio twe łono,
Ile w sercu mam siły;
Niwę twoją zieloną,
Dawne przodków mogiły.

Ziemio! pełna miłości,
Gdy opadną me dłonie,
Ty me ciało i kości,
Przykryj ziemio w swem łonie.

I niech ciało i kości,
Po spoczynku, spróchnieniu,
Dadzą kiedyś w przyszłości
Nowe życie nasieniu.

Ż A R T Y.

** Nauczyciel w szkole do Grzesia: „Znasz tę literę?“

Grześ: „Znam, tylko nie wiem jak się nazywa.“

** Profesor spotkawszy wieśniaczkę: „Żałuję, iż syn jej w egzaminie przepadł.“

Wieśniaczka: „Ach, mój Boże! to chłopak pewno nogę złamał?“

KORESP. EKSPEDYCYI.

Panu S. K. w R. Prawda, że elementarze polskie rozdajemy darmo, lecz na opłatę poczty trzeba koniecznie przysłać 10 fen. od egzemplarza.

Kurs pieniężny.

Za Rubla płacą - - - - 2 M. 11 fen.
Za Guldena - - - - - - 1 „ 68 „

Co najpiękniejsze?

Piękne są chmury, gdy się zapalą
W zachodniem niebie,
I piękne zboże szumiące falą
Na Ojców glebie.

Piękne są kwisty ze snu zbudzone
Rosy perłami,
I piękne lasy w dali omglone
Po za polami...

Piękne są pary splecione w tany
Muzyki brzmieniem,
I piękny okrzyk ludu wydany
Pod jednem tchnieniem.

Piękne na górze sterczą zwaliska
Sławnej przeszłości;
Piękne pałace, gdy je pozyska
Grosz uczciwości.

Piękne są miasta, gdy je zbogaca
Ofiara wdowia,
I piękne lipy, gdy niemi praca
Stroi pustkowia.

Lecz najpiękniejsze nad wszystkie rzeczy
Serca poczciwe,
I ręce synów, gdy mają w pieczy
Głowy sędziwe.

I najpiękniejsze takie są oczy
W całej ludzkości,
Z których się perła zachwytu stoczy
Lub łza litości.

I najpiękniejsze takie są lica
Z wszystkich lic świata,
Które narodu szczęście zachwyca,
I w laur oplata.

J. Gr.

---

boleść przemilczeć zdołałaś! Ty cały ogrom żalu stłumiłaś w zbolałem sercu!.. aby nie dodawać ciężaru do moich kajdan... O Maryo! żono ukochana, aniele mój opiekuńczy!.

— Czyż nie dość miałeś swoich cierpień, Konradzie?.

Łkała biedna matka, wyjmując z medalionu długi promień blądowych włosków, i całując je z czułością; przycisnął je do ust swoich i strapiony ojciec, a łzy ich zmięszane zwilżyły tę jedyną pamiątkę po ich ukochanym synku, zmarłym już od roku.

Zmrok nastał, zciemniło się zupełnie w pokoju, a małżonkowie oddani wspomnieniom jedynaka, opowiadaniom jego zalet, i ostatnich chwil, pogrążyli się w boleści, i zapomnieli całkiem o smutnej bezcelowej przyszłości... W tem z cicha otworzono drzwi, i szara jakaś postać wsunęła się do pokoju, ostrożnie zbliżyła się do nich, a położywszy jakiś pakiecik na stole, również cicho jak wprzódy wysunęła się za drzwi.

Marya pomyślała, że to pewnie murzyn wspaniałomyślnego jej robót nabywcy, i zapaliła świecę. — Konrad rozpieczętował pakiet, ale jakież było jego zdziwienie, gdy pod adresem Maryi zobaczył opłacony bilet, na ich podróż do Europy, wraz z paszportem, i znaczną sumę pieniędzy w papierach bankowych, na których była kartka z napisem: *„Cześć dla wiernéj, i przywiązanej żony — cześć dla najlepszéj z kobiet.“*

Uniesieni wdzięcznością; pobiegli zaraz podziękować dawcy, ale zastali w jego mieszkaniu innych już lokatorów, którzy powiedzieli, że bogaty dziwak pojechał w daleką podróż, i zapewne nigdy już do Nowego-Yorku nie wróci.

Nazajutrz zaraz opuścili Konradowie swoje miasto rodzinne, nic ich nie wstrzymywało, bo ojciec Maryi umarł także jeszcze przed wnukiem, przebaczywszy córce. Pożegnali więc tylko ukochanych groby, i po uciążliwéj podróży do Europy, zatrzymali się nareszcie w tej ziemi obiecanej artystów, to jest we Włoszech.

Konrad stał się poważnym, i cichym artystą, który tylko kocha żonę, i swoją sztukę. Odżałował on już i odpokutował ciężko swój występek młodości, mimo to jeszcze nie przebaczył sobie, i na ukaranie oddaje w świat swoje arcydzieła bez żadnego nazwiska i podpisu, i nie doznaje tej rozkoszy, jaką się napawają artyści słysząc swą nazwę wymienianą z chlubą.

Jego ukochana żona wie, że to jego dzieła, ona je podziwia, wszyscy oceniają, to dla niego dosyć, — a Marya szczęśliwa, widząc jego zadowolenie i spełnione marzenia, choć często w samotności ze łzami całuje jedyną pamiątkę po swoim ukochanym jedynaku, — bo serce matki, nie zapomina nigdy utraconego dziecięcia.

— K O N I E C. —

Grosse Gewinne ohne Risiko

Franks 600,000 u. 300,000 sind abwechselnd die

Hauptreffer bei dem jährlich 6 mal stattfindenden Ziehungen

der Türkischen Eisenbahn-PRÄMIEN-Obligation

Nebentreffer:

60.000, 30.000, 20,000 10.000 Franks u. s. w.

Jedes Loos muss wenigstens mit **400 Franks** gezogen werden. Falls man nicht das Glück hat, einen **Haupttreffer** zu machen, und erhält man selbst bei dem kleinsten Treffer **dreimal den Einsatz** zurück.

Daher äuserst günstig. **Listen** nach jeder Ziehung gratis.

Nächste Ziehung am 1ten October 1888.

Monatseinlage für ein ganzes Loos mit alleinigem sofortigen Anrecht auf sämmtliche Treffer

beträgt blos 5 Mark, Porto 25 fen.

Gefällige Aufträge erbittet baldigst

Das Bank-Geschäft
von JOSEF SCHOLL,
KATSCHER O.S.

PIERWSZE KAUCYONOWANE WSZECHROSSYJSKIE BIURO

INFORMACYJ, INKASSA I REALIZACYJ

N. EHRLICH,

(dawniej **Ehrlich & Grünceig**)

w WARSZAWIE, ul. Orla 11.

1) Udziela wszelkie informacye handlowe z Królestwa, Cesarstwa i Zagranicy (Europy); 2) Inkasuje wszelkie obiegowe Weksle i przekazy na wszystkie miejscowości Królestwa i Cesarstwa; 3) Realizuje wszelkie handlowe należności z Królewstwa i Cesarstwa bez żadnych kosztów; 4) Posiada solidnie zjednoczonych korespondentów, agentów i prawników we wszelkich miejscowościach Królestwa i Cesarstwa oraz z Zagranicą.

Adres dla depesz: **„Kaucyonowane Biuro Warszawa“.**

Przeszło 100 niemieckich i austryackich referencyj!!!

Polecam po najtańszych cenach mój wielki skład pięknie palących się

Cygar

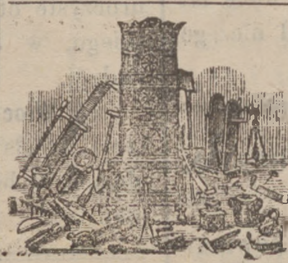
1 kista (100 sztuk) po 2, 2,25, 2,50. 2,70, 3, 3,10, 3,80 3,60 i t. d. i t. d.

Prawe wina

od najtańszego do najwyborniejszego gatunku.

Bytom. **FR. ZAWISCHA.**

Obok starego kościoła farnego, ulica tarnowicka Nr. 36.



Franc. Letzel

w **Bytomiu** ul. Dyngos przy Bulewarze Nr. 32 poleca wielki swój skład **żelaza, wszelkich wyrobów z żelaza, ocelu, blachy itp.** jak i różne **maszyny gospodarcze.**



Stary „Nordhäuser“

wódka z żyta

à Liter M. 1.25, 1.75, 2.50 u. M. 3 — ff. Qual. incl flaszk. albo sądk.

„Nordhäuser“

zbożowa-kminkówka

à Liter M. 1.75 incl.

„Nordhäuser“

zioława - gorzka - żoładkowa

nazwana „Passepartout“ à Liter M. 2.

Sądeczki na pròbę à 4 Liter } Pudełko
Pudełka na pròbę z 2 flaszkami } pocztowe.

Firma: Anton Wiese,

Kornbranntwein-Brennerei in Nordhausen.

Suchy ból i reumatyzm będą pewno wyleczone przez **Engl. Special-Liquer.** Najnowszy sposób sławnego Dr. Daniel'a z Londynu. — Główny skład: **J. S. Anneler, Bern. Szwajcarya** (Schweiz.) Prospekta darmo.

Pierwsza klasa

Kr. prusk klas. loteryi

części losów:

po	1/4.	1/8.	1/16	1/32.	1/64
M.	12,—	6,—	3,—	1,50	0,90

odstępuje jeszcze, jak długo zasób starczy, „Frankfurter Lotterie - Comptoir“

H. Wiecklow, Frankfurt a/O.

Fabryka pianinów

A. Klose w Brzegu (Brieg),

Schlossplatz Nr. 9,

poleca **fortepiany i pianina najlepszego fabrykatu, wieloletnia gwarancya, na odpłatę** przyzwala

1. **Koncertowe pianino 850 M.**
2. **Boudoir pianino 675—700 M.**
3. **Gabinetowe pianino 575—600 M.**
4. **Szkolne pianino 475 M.**
5. **Angielski krótki fortepian od 1,000—1,500 M.**

} Wierzch: orzechowe drzewo albo podobieństwo do hebanowego.

Dobre a używane instrumenta są także na składzie.

Szanownemu Duchowieństwu i panom nauczycielom dam jeszcze większe i korzystne ustępstwa.

Meyer'a

Benedyktynka z Pepsin'ą

Friedrich Ernst Meyer & Cie.

Bielefeld,

uznana jako **najwyborniejszy środek spożywczy,** najlepszy środek domowy, w cierpieniach żołądkowych i w utrudnieniach trawienia, a mianowicie przy słabym trawieniu, braku apetytu, odbijaniu się, zgadze po jedzeniu. w uczuciowej słabości, mdłościom, chęciom do womit, ciśnieniu żołądka, bladaczce Skutek niezawodny. przy ogólnem osłabieniu, braku krwi itp. Sprowadzony środek wzmacniający dla powstałych z choroby. Skutkuje pewno! Smak bardzo miły! W 1/8, 1/4, 1/2 i 1/1 litrowych flaszkach. Do dostania: w Bytomiu w *cukierni Alb Danziger'a* i *Max'a Pniower'a.* Dalsze składy urządzi **F. E. M. & Cie.**

Ja Anna Csillag

z mojemi **185 ctm.** długiemi włosami, które otrzymałam w skutek 14-miesięcznego użycia pomady, **którą** sama urządziłam, a ta przez najsławniejszych lekarzy uznana została jako **środek pobudzający wzrost** włosów, tychże **wzmocnienie** jak i przeciw **łupieży** i **łysinie;***) taż pomada sprawia pełny i mocny porost brody i sprowadza już po krótkim użyciu piękne połyski, pełność włosów; zapobiega wczesnemu siwieniu aż do późnej starości. Dla miłego zapachu i skutku powinna być w każdej toalecie i domu. Tysiące uznań dowodzą o wyborności niej pomady. **Cena za garnuszek 75 fen., 1 M., 2 M.** Odsprzedawającym rabat.

W Berlinie do dostania we wszystkich drogeryach, w których jest mój plakat.



Prawnie zastrzeżone

Trzeba się strzedz przed bez znaczenia naśladownictwem i kupować tylko od tylu lat sławnej **Anna Csillag** pomady.

Wysyłka codzienna pocztą za zaliczką lub nadesłaną należytość na cały świat z fabryki

Anna Csillag, Berlin N. Grosse Hamburgerstrasse 34.

Wystawioną została we wszystkich większych miastach Europy a ostatni raz w **Castou'a Panoptikom** i w niemieckiej wystawie fryzyerów w Berlinie W Lipskiej ilustrowanej gazecie z ilustracyą jako godne widzenia podano:

*) Analiczno-chemioznie podszukano, zaopiniowano i polecono przez panów: **Dr. Leo Liebermann,** profesor i przewodnik chemiczno-analizowego zakładu król. węgierskiego w Budapeszcie i **Josef Szevesuk,** profesor chemii w Budapest.

UCZEŃ

porządnych rodziców, chcący się wyuczyć **sztuki wyrobów z mięsa i wędlin (Wurstmacher)** zanajdzie natychmiast miejsce u

C. Krichler'a w Bytomiu, ulica kościelna.

Dr. Spranger'a

maść leczniczą.

leczy gruntownie zastarzałe bole w nogach, jako i pruchnienie kości z ranami w krótkim czasie. Także każdą inną ranę bez wyjątku, jak bolące nogi. robaka, bolące piersi, zmarzłe członki. wrzody czarnych chróst itp. Odbiera gorączkę i boleści. Zapobiega rośnięciu dzikiego ciała. Wyciąga każdy wrzód bez przecinania, uśmierza i leczy pewno. Przy kaszlu, boleściach w szyi, gruczołach, boleściach w krzyżu, zgnieceniu, darciu, podagrze następuje natychmiast ulga.

Do dostania: w Bytomiu w aptece pod Aniołem; w Pyskowicach w miejskiej aptece. Pudełko po 50 fen.

BAHNHOF-HOTEL

(E. Noak.)

Najwygodniejszy dla podróżnych.
Pokoje od 1,50 M.
Portyer przy każdym pociągu.

Reiner guter Wein.

Rheinwein	von	70	₰ an	per
Moselwein	„	75	„ „	Liter
Rotwein	„	90	„ „	im
Vinum de vite	„	85	„ „	Fass.

u. s. w. — Preislisten franco.

Gustav Herrmann,

Weinhandlung,

Rüdesheim a. Rhein.

Redaktor ks. Przyniosyński. — Drukiem i nakładem J. Przyrowskiej w Bytomiu G. 8. — (Beuthen O-S.)